

PRZEGLĄD POLICYJNY

KWARTALNIK

SZCZYTNO Nr 4(128) PAŹDZIERNIK-GRUDZIEŃ

Kwartalnik znajduje się w bazach danych:

- Index Copernicus Journal Master List
- Google Scholar
- Narodowy Uniwersalny Katalog Centralny (NUKAT)

Tytuł z wykazu czasopism Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego

KOMUNIKAT

W dniu 12 grudnia 2016 r. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego ogłosiło komunikat w sprawie wykazu czasopism naukowych z liczbą punktów przyznawanych za publikację w tych czasopismach.

Z treści pozycji 1417 części B wykazu czasopism naukowych wynika, że Kwartalnikowi „Przegląd Policyjny” przyznano 8 punktów.

Pełną listę czasopism można znaleźć pod adresem: www.nauka.gov.pl w zakładce: dla naukowców/ujednolicony wykaz czasopism naukowych/lista czasopism punktowanych — pozostałe informacje.

Wersją referencyjną tytułu jest wersja drukowana



WYDAWNICTWO WYŻSZEJ SZKOŁY POLICJI W SZCZYTNIE

Papier offset. kl. III, 80 g, 37×52.

12-100 Szczytno, ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 111
tel. 896215410, faks 896215448, e-mail: wwip@wspol.edu.pl

PRZEGLĄD POLICYJNY

KWARTALNIK

KOMITET REDAKCYJNY: Zbigniew Kazimierz Mikołajczyk (**przewodniczący**), Bernard Wiśniewski (**zastępca przewodniczącego**), Jarosław Szymczyk, Iacob Adrian, Chris Eskridge, Brunon Holyst, Kuba Jałoszyński, Lucia Kováčová, Mariusz Nepelski, Peter Pantya, Emil W. Plywaczewski, Wiesław Plywaczewski, Cornelis Roelofse, Jerzy Sarnecki, Agata Tyburska, David Zámek

KOLEGIUM REDAKCYJNE: Marek Fałdowski (**redaktor naczelny**), Aleksander Babiński (**zastępca redaktora naczelnego**), Jacek Dworzecki, Dominik Hryszkiewicz, Dorota Mocarska, Izabela Nowicka, Andrzej Urban, Magdalena Zubańska, Mariola Bil (redaktor językowy), Paweł Ciszek (redaktor statystyczny)

SPIS TREŚCI

- Dr hab. Renata Włodarczyk*: Proces docierania do prawdy obiektywnej na podstawie przypadku z praktyki kryminalistycznej. Cz. 2 5
- Dr hab. Tomasz Aleksandrowicz*: Bieżące zagrożenia terrorystyczne. Cz. 1. Doświadczenia ostatniego dziesięciolecia 27
- Dr Marek Fałdowski*: Bezpieczeństwo i porządek publiczny na przykładzie II RP 48

OMÓWIENIA

- Prof. dr hab. Mieczysław Goettel*: Czy Policja może ponosić odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez zwierzęta wolno żyjące? (na kanwie interesującego przypadku) . 63
- Dr Paweł Gacek*: Zmiana stadium postępowania karnego jako podstawa do zwolnienia policjanta ze służby w Policji ze względu na „ważny interes służby” 70
- Dr Piotr Łuka, Andrzej Pogorzelski*: Niebezpieczne zachowania uczestników ruchu drogowego 100
- Dr Zbigniew Kazimierz Mikołajczyk, Anna Maria Reszke*: Wpływ przestępczości innokulturowej na poczucie bezpieczeństwa obywateli RP 114
- Dr Ireneusz Bombas*: Aspekty prawne odebrania niebezpiecznego przedmiotu podczas zatrzymywania osób przez Policję 125
- Dr Jarosław Struniawski*: Dowodzenie działaniami policyjnymi z wykorzystaniem zespołów negocjacyjnych 136
- Bartosz Niezgoda*: HNS (wsparcie przez państwo gospodarza) — sojusznicza koncepcja zabezpieczenia logistycznego 149

CONTENTS

- Renata Włodarczyk, Assoc. Prof.*: The process of reaching objective truth on the basis of the case from forensic practice. Part 2 5
- Tomasz Aleksandrowicz, Assoc. Prof.*: Current terrorist threats. Part 1: experiences of the last decade .. 27
- Marek Fałdowski, PhD*: Public order and safety based on the example of the Second Republic of Poland 48

PAPERS

- Mieczysław Goettel, Prof.*: May the Police be liable for damage caused by free-living animals? (on the basis of an interesting case) 63
- Paweł Gacek, LLD*: Changing the stage of criminal proceedings as a basis for dismissing a policeman from serving in the Police because of “important interest of the service” .. 70
- Piotr Łuka, PhD, Andrzej Pogorzelski*: Dangerous behaviors presented by road traffic users 100
- Zbigniew Kazimierz Mikołajczyk, PhD, Anna Maria Reszke*: The impact of intercultural crime on the sense of security of Polish citizens 114
- Ireneusz Bombas, LLD*: Legal aspects of the seizure of a dangerous object during the detention of persons by the Police forces 125
- Jarosław Struniawski, PhD*: Policy action with the use of negotiation teams 136
- Bartosz Niezgoda*: HNS (host nation support) – allied concept of logistic securing 149

12-100 Szczytno, ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 111, tel. 89 621 51 00 (red. naczej.), 89 621 54 45 (zca red. naczej.)
<http://www.przegladpolicyjny.wspol.edu.pl>, <http://www.przegladpolicyjny.wspol.eu>

REDAKCJA WYDAWCY: Małgorzata Bukowska, Beata Mischczuk, Iwona Pac, Anika Pogorzelska, Małgorzata Popiało (red. meryt., kor.), Radosław Gizot (red. tech.)

KOMUNIKATY

Prof. zw. dr hab. Emil W. Plywaczewski, prof. dr hab. Ewa M. Guzik-Makaruk: 72. Doroczna Konferencja Amerykańskiego Stowarzyszenia Kryminologii, Nowy Orlean, LA 16–19. XI. 2016 r. 165

RECENZJE

Prof. dr hab. Bernard Wiśniewski: Bezpieczeństwo obywateli — prawa człowieka — zrównoważony rozwój 173

KRONIKA POLICJI 179

RECENZENCI 191

SKOROWIDZ DZIAŁOWY 193

INDEKS AUTORÓW 197

BULLETINES

Emil W. Plywaczewski, Prof., Ewa M. Guzik-Makaruk, Prof.: Report from the 72nd Annual Meeting of the American Society of Criminology, New Orleans, November 16–19, 2016 165

REVIEWS

Bernard Wiśniewski, Prof.: Citizens' safety — human rights — sustainable development 173

POLICE CHRONICLE 179

REVIEWERS 191

INDEX OF SECTIONS 193

INDEX OF AUTHORS 197

W następnym numerze

prof. dr hab. inż. Józef Janczak

Wybrane problemy bezpieczeństwa cywilnego w Polsce

dr hab. Marian Mroziewski

Skłonność funkcjonariuszy do długookresowego działania w jednostkach organizacyjnych Policji a poziom ich organizacyjnego zaangażowania

ptk dr hab. Tadeusz Zieliński

Ochrona i obrona granicy państwowej w przestrzeni powietrznej Rzeczypospolitej Polskiej w odniesieniu do przeciwdziałania statkom powietrznym zaklasyfikowanym do kategorii RENEGADE

RENATA WŁODARCZYK¹

PROCES DOCIERANIA DO PRAWDY OBIEKTYWNEJ NA PODSTAWIE PRZYPADKU Z PRAKTYKI KRYMINALISTYCZNEJ. Cz. 2

Obszerność podjętej tematyki była przyczyną podziału artykułu na dwie części. W niniejszym numerze zostaną przedstawione dalsze czynności procesowo-kryminalistyczne realizowane w toku procesu dotyczącego zabójstwa Józefa Ciechanowicza. Okazało się, że wiele wątpliwych kwestii rozstrzygnięto dzięki przesłuchaniu bardzo dużej grupy osób. Jednak w opisach przytoczono tylko fragmenty najważniejszych wyjaśnień i zeznań², które odzwierciedlały to, co było istotne z punktu rozstrzygnięcia pewnych niewiadomych i pozwoliły stworzyć wersję śledczą opisaną w poprzedniej części jako przebieg zdarzenia. Ponadto niebagatelne znaczenie dla stworzenia pełnego obrazu tego zajścia miały eksperymenty procesowo-kryminalistyczne, wywiady środowiskowe oraz opinie biegłych z zakresu kryminalistyki, medycyny sądowej i psychiatrii, co zaprezentowano w poniższej treści³.

¹ Dr hab. inż. Renata Włodarczyk — adiunkt Wydziału Bezpieczeństwa Wewnętrznego Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie. Biegły sądowy z zakresu badań włosów ludzkich, zwierzęcych i włókien Sądu Okręgowego w Szczecinie. Autorka kilku monografii oraz wielu różnych publikacji z zakresu kryminalistyki, bezpieczeństwa wewnętrznego, pożarnictwa, w szczególności zaś biologicznych i medyczno-sądowych analiz materiału ludzkiego. Głównie interesują ją najnowsze kierunki rozwoju genetycznych i morfologicznych badań włosów oraz innych śladów biologicznych, wykorzystywanych w ramach wykonawstwa ekspertyz medyczno-sądowych. W jej zainteresowaniu pozostaje nie tylko rozwijająca się kryminalistyka z elementami medyczno-sądowymi, ale również zagadnienia wpisujące się w kryminologiczne aspekty pożarnicze, jak też pojedyncze i seryjne przestępstwa popełniane na tle seksualnym.

Adres do korespondencji: <r.wlodarczyk@wspol.edu.pl>.

² Zgodnie z orzeczeniami: Sądu Rejonowego w Olsztynie (sygn. II K 1393/06); Sądu Okręgowego w Olsztynie (sygn. II K 96/08). Zob. P. Chlebowicz, *Samosąd we Włodowie. Studium przypadku*, Olsztyn 2017, s. 106.

³ Tamże.

Przesłuchanie podejrzanych i świadków na temat przyczyny śmierci Józefa C.

Rozpytanie mieszkańców z rejonu Włodowa, Brzydowa poprzedziło odebranie wyjaśnień od podejrzanych oraz przesłuchanie świadków w sprawie doprowadzenia do zabójstwa Józefa C.

Pierwszą osobą, z którą 1 lipca 2005 r. policjanci przeprowadzili rozmowę na temat zdarzenia, był Mirosław W. Stwierdził on, że widział, jak Tomasz W. i sąsiad Piotr K. uderzyli Józefa C. pięścią w twarz, wygonili go z posesji brata, a później już nie widział pokrzywdzonego, ponieważ nie uczestniczył w jego pobiciu. Natomiast Tomasz W. przyznał, że około godz. 16.30 nietrzeźwy Józef C. przyszedł na jego podwórko z dużym tasakiem w rękę i odgrażał się, że „wyrznie” całą jego rodzinę. Kiedy podszedł do atakującego i chciał mu wyrwać narzędzie, potknął się i przewrócił, dlatego pomocny okazał się sąsiad Piotr K., który uderzył sztchetą Józefa C. w głowę. Napastnikowi jednak udało się zranić go w ramię, po czym uciekł, odgrażając się pozbawieniem życia członków jego rodziny. Dalszy przebieg wydarzeń opowiedzianych przez Tomasza W. częściowo pokrywał się z późniejszymi ustaleniami w sprawie. Różnica między wyjaśnieniami Tomasza W. a pozostałymi mężczyznami dotyczyła pobicia Józefa C., utrzymywał on bowiem wersję jakoby dobiegł na końcu zdarzenia i uderzył pokrzywdzonego tylko dwa razy pięścią w twarz, natomiast nie uczestniczył w agresywnej napaści na niego.

Zarzuty spowodowania obrażeń ciała i doprowadzenia do zgonu Józefa C. 2 lipca 2005 r. usłyszeli: Tomasz W., Mirosław W., Krzysztof W., Piotr K. oraz Rafał W., w związku z tym musieli oni złożyć wyjaśnienia w tej sprawie. Tomasz W. wielokrotnie zmieniał wersje wydarzeń podczas kolejnych przesłuchań⁴. Najpierw przyznał się, że rzucił resor samochodowy w kierunku ofiary, a pozostali mężczyźni bili Józefa C. po całym ciele różnymi przedmiotami. On podbiegł do leżącego na ziemi i wymachującego tasakiem pokrzywdzonego, wyrwał niebezpieczne narzędzie, uderzył go dwa razy pięścią w twarz, a ostry nóż oddał Piotrowi K. Następnego dnia podejrzany Tomasz W. potwierdził swoje poprzednie wyjaśnienia, natomiast 4 lipca powtórzył dotychczasowe wersje oraz dodał udział w zdarzeniu Wiesława K. i Stanisława M. Przyznał się również do poinformowania ich o umiejscowieniu ofiary i tego, jak zareagowali, po czym poszli w kierunku miejsca pozostawienia pokrzywdzonego i po czasie powrócili do jego domu. Jednak 16 sierpnia 2005 r. Tomasz W. przyznał się do udziału w pobiciu oraz wycofał wersję wydarzeń, na podstawie której obciążał Piotra K. używaniem siły fizycznej w stosunku do Józefa C.

Przesłuchiwany 2 lipca Krzysztof W. wyjaśniał, że wiedzę na temat zaatakowania brata tasakiem przez Józefa C. posiadał wcześniej od Tomasza W. Dlatego, kiedy poprzedniego dnia, pracując w polu

⁴ Zob. J. Widacki (red.), *Kryminalistyka. Studia prawnicze*, Warszawa 2008, s. 59–89.

z Mirosławem W., usłyszeli jego wołanie: „Mirek, Mirek”, od razu przybiegli ze szpadlami, aby pomóc bratu w potrzebie. Krzysztof W. przyznał, że kiedy Mirosław W. uderzył ofiarę szpadlem w okolice szyi, Józef C. przewrócił się, po chwili wstał i uciekał dalej, a on dobiegł do niego i uderzył go w rękę i po plecach, dlatego pokrzywdzony upadł na ziemię. Potem odciągał Tomasza W. kociącego ofiarę, ponieważ w tym czasie Rafał W. bił go łomem po nogach, natomiast Mirosław W. uderzał szpadlem po całym ciele. Wtedy Tomasz W. wziął od brata szpadel i zadawał ciosy w głowę oraz prawą dłoń pokrzywdzonego, dzięki czemu odebrał mu tasak, a następnie uderzył go tym narzędziem. Krzysztof W. twierdził, że chodziło im nastraszenie Józefa C., aby nie przychodził na podwórko brata i nie groził ich bliskim. Podkreślał fakt pozostawienia przy życiu Józefa C., który nawet w momencie ich odstąpienia od niego miał odgrażać się odwetem. Od początku twierdził, że Piotr K. nie brał czynnego udziału w pobiciu, a jedynie wołał: „dołóżcie mu”. W trakcie kolejnych dwóch dni Krzysztof W. potwierdził poprzednie wyjaśnienia, dodał informacje odnośnie odebrania ofierze tasaka przez Tomasza W. i przekazania go Piotrowi K. oraz pobicia przed laty żony Wiesława K., który w ramach zemsty poszedł ze Stanisławem M. do leżącego Józefa C., aby „dołożyć mu batów”. Podczas przesłuchania 17 sierpnia — nadal utrzymywał brak zamiaru spowodowania śmierci Józefa C. i brak uczestnictwa Piotra K. w pobiciu pokrzywdzonego.

Przesłuchiwany Mirosław W. 2 lipca przekazał informację o zatargu między swoim bratem Tomaszem W. a Józefem C., do którego doszło tydzień przed zdarzeniem. Wtedy ten drugi nachodził rodzinę Tomasza W., dlatego, kiedy ponownie wszedł na teren jego posesji, Tomasz W. kopnął go i wygonił za ogrodzenie. Powiedział też o rozmowie, podczas której 1 lipca dowiedział się od Tomasza W. o ataku na niego ze strony Józefa C., który użył ostrego noża. Opowiedział także przebieg wydarzeń południowych, kiedy w czasie pracy z Krzysztofem W. na działce dziadka Stanisława M. usłyszeli wołanie Tomasza W.: „Mirek, Mirek”, wzięli wówczas szpadle i pobiegli z pomocą będącemu w potrzebie bratu. Do Józefa C. najpierw dobiegł Mirosław W. i uderzył go szpadlem w nogę, ten przewrócił się, ale zaraz wstał, wtedy Krzysztof W. zadał tym narzędziem kolejny cios, w rękę i doprowadził do przewrócenia ofiary. W tym momencie do ataku przystąpił Rafał W., który metalowym prętem bił po całym ciele Józefa C., natomiast nie widział, czy Piotr K. brał udział w pobiciu ofiary, ponieważ dołączył do nich znacznie później. Mirosław W. przyznał, że raz uderzył szpadlem leżącego Józefa C., po czym Tomasz W. najpierw bił pięściami i kopał ofiarę po nogach, po czym wyrwał Mirosławowi W. szpadel i zaczął zadawać ciosy w okolice karku oraz dłoni pokrzywdzonego. Zabrał również tasak Józefowi C., ugodził go nim w ramię i oddał narzędzie Piotrowi K. Po zdarzeniu Mirosław W. i Krzysztof W. wrócili do pracy. Tomasz W. pojechał zaś wraz z Rafałem W. i Piotrem K. samochodem do domu. Podejrzany powiedział również, że po tym, jak wrócił z działki, słyszał, że Wiesław K. i Stanisław M. poszli tam, gdzie miał leżeć Józef C., ale okazało się, że nie było go we wskazanym miejscu. Podobnie, jak bracia, żałował tego, co się stało i mówił, że chciał tylko nastraszyć ofiarę, która

nękała okolicznych mieszkańców. Mirosław W. 4 lipca przyznał się, że kilka razy uderzył szpadlem po kończynach Józefa C. oraz uzupełnił zeznania na temat faktu dotarcia Tomasza W., Krzysztofa W., Wiesława K. i Stanisława M. na miejsce pozostawienia ofiary. Do tego Mirosław W. wyznał, że dowiedział się od ww. o braku pobitego w pierwotnym miejscu pozostawienia, jak również potwierdził wersję pobicia Józefa C. metalowym pretem przez Rafała W. oraz brak uczestnictwa Piotra K. w zdarzeniu. Mirosław W. 26 sierpnia uzasadnił swoje postępowanie ekscesami ze strony Józefa C., który ciągle ubliżał, prześladował i groził zabiciem członków okolicznych rodzin. Poza tym potwierdził fakt pozostawienia przy życiu pokrzywdzonego w miejscu zdarzenia oraz brak udziału Piotra K. w jego pobiciu. Przyznał też, że wiedział o obronie Tomasza W. przed Józefem C., kiedy to Piotr K. uderzył sztachetą w rękę napastnika.

Przesłuchiwany 2 lipca Rafał W. opowiedział, jak podczas pracy w mieszkaniu Tomasza W. słyszał m.in. o zranieniu go nożem w rękę, interwencji Piotra K. z użyciem sztachety, nachodzeniu jego rodziny i zastraszaniu „pozabijaniem” ich przez Józefa C. Później Rafał W. opowiedział sytuację, jak przerwali prace remontowe i Tomasz W. kazał mu zabrać łom, sam wziął drewniany drażek, wsiedli do samochodu i po drodze zabrali sąsiada Piotra K. Przyznał się również do zaistnienia okoliczności dobiegnięcia, rzucenia łomem i trafienia nim w lewą nogę pokrzywdzonego. Dokładnie opowiedział przebieg kolejnych wydarzeń, co potem potwierdzono czynnościami procesowymi przeprowadzonymi w sprawie. Rafał W. twierdził, że nie brał udziału w pobiciu, a kiedy podszedł do Józefa C., ten miał zakrwawioną głowę i krwiak na czole, dlatego nie użył łomu, a jedynie miał go przy sobie. Słyszał jak Józef C. krzyczał, żeby mężczyźni przestali go bić, sam nie widział, aby któryś z nich zadał mu cios tasakiem, który Tomasz W. odebrał ofierze i oddał Piotrowi K. Ten zaś tylko trzymał w dłoni odebrane narzędzie. Oznajmił, że kilkadziesiąt metrów od zajścia widział na wzgórzu stojące Marlenę W. i Jadwigę R., które nawoływały do zaprzestania bicia Józefa C., zwłaszcza po głowie. Podejrzany podkreślał, że w momencie odejścia pokrzywdzony był przytomny, ruszał się, krzyczał żeby zostawić go w spokoju. Po powrocie z Tomaszem W. do jego domu przyjechał m.in. Wiesław K., który dowiedziawszy się, gdzie leży Józef C. wyszedł ze Stanisławem M. i wrócił po 15 minutach, mówiąc: „Problem jest już załatwiony, on już was więcej nie będzie nachodził. Dajcie mi jakiś ręcznik, muszę wytrzeć ręce”. Później od sąsiada dowiedział się o znalezieniu zwłok Józefa C. przez Policję w innym miejscu, aniżeli go zostawił. Przesłuchiwany 3 i 4 lipca oraz 25 sierpnia Rafał W. nadal podtrzymywał swoje dotychczasowe wyjaśnienia, przy czym dodał okoliczność zasłyszania omawiania planu wycofania się Krzysztofa i Mirosława W. z udziału w zdarzeniu.

Drugiego lipca przesłuchano również Piotra K., który opowiedział o zachowaniu Józefa C. wobec wiejskiej społeczności, którą terroryzował swoim zachowaniem i ciągle odgrażał się „zabiciem” różnych osób. Z ostatnich dni przytoczył fakt wymachiwania ostrym nożem przez Józefa C. Miał on krzyczeć, że zrobi krzywdę jego synowi Kamilowi i Tomaszowi W.,

z których pierwszemu tylko groził, a drugiego ugodził w ramię. Piotr K. przyznał, że zdołał zaniechać nieszczęściu, ponieważ drewnianą sztachetą uderzył w rękę napastnika i wytracił mu tasak, który potem ponoć schował. Po tym zdarzeniu oznajmił, że udał się na pole i widział jadący samochód, z którego po zatrzymaniu wysiedli Tomasz W. z Rafałem W. Pobiegli oni w zarośla, natomiast Krzysztof W. i Mirosław W. przybiegli w to miejsce z pola. Przyznał, że ani nie widział, żeby mężczyźni mieli coś w rękach, ani żeby bili Józefa C. Sam nie przyznał się do uczestnictwa w zdarzeniu, a tylko do oddania policjantom tasaka odebranego Józefowi C. Piotr K. 3 lipca potwierdził poprzednie wyjaśnienia, lecz dodał również informację o tym, że sam też wsiadł do samochodu, którym jechał Tomasz W. i Rafał W., a za nimi pojawiło się drugie auto z nieznaną mężczyzną w środku. Kiedy Tomasz W. wysiadł z samochodu z metalowym resorem, a Rafał W. z „czymś metalowym w ręku”, on nie pobiegał za nimi ze względu na chorą nogę, ale przestrzegał ich, aby nie robili krzywdy Józefowi C., a „sobie biedy”. Poza tym Piotr K. sprostował wcześniejsze wyjaśnienia odnośnie tasaka, że to nie on zabrał go ze sobą, a Tomasz W. podniósł go i poszedł z nim do domu. Natomiast on dopiero po dojściu do pobicia Józefa C. odebrał narzędzie od Tomasza W. i wyrzucił do obory. Nie wiedział zaś, co się stało z resorem, ponieważ Tomasz W. po powrocie z miejsca zdarzenia nie miał go przy sobie. Podejrzany 17 sierpnia potwierdził wyjaśnienia i dodał informację o uderzeniu przez Józefa C. butelką w głowę Jagody R.

Szóstego września przeprowadzono konfrontacje⁵ między podejrzanymi: Tomaszem W. i Piotrem K., Piotrem K. i Krzysztofem W., Tomaszem W. i Rafałem W. oraz Rafałem W. i Krzysztofem W. Dzięki tej czynności procesowej udało się ustalić wersję przebiegu wydarzeń oraz potwierdzić fakt, że Piotr K. nie brał udziału w pobiciu Józefa C., a Rafał W. tylko raz rzucił łomem w lewą nogę ofiary i później nie uczestniczył w agresywnej napaści. Piotr K. i Rafał W. doszli do wniosku, że Tomasz W. uderzył pokrzywdzonego najpierw pięścią, a potem szpadłem zabranym od Mirosława W. i wyrwał tasak Józefowi C., który od razu przekazał Piotrowi K. Ostatnią konfrontację przeprowadzono z udziałem Mirosława W. i Rafała W. Pierwszy z nich potwierdził, że uderzał tylko szpadłem po nogach ofiary, natomiast Tomasz W. wyrwał mu szpadel i zadawał dalsze ciosy, potem uderzył pięścią w twarz Józefa C. i zabrał mu tasak, co zweryfikowano dzięki wyjaśnieniom Rafała W. Ponadto Mirosław W. zmienił wyjaśnienia i przyznał rację Rafałowi W., że on faktycznie nie brał udziału w pobiciu ofiary. Natomiast nie chciał odnieść się do rozmowy między nim a Krzysztofem W. odnośnie snucia planu zaprzeczenia udziału w pobiciu. W całym postępowaniu ani tego nie potwierdził, ani temu nie zaprzeczył.

Czwartego lipca przesłuchano Wiesława K. i Stanisława M. w charakterze podejrzanych. Między innymi Stanisław M. wyjaśniał, że po przyjeździe na posesję Tomasza W. — to on wskazał miejsce, gdzie leżał Józef C. Wtedy razem z Wiesławem K. udali się w tamtym kierunku. Po drodze znaleźli długie

⁵ Zob. B. Hołyst, *Kryminalistyka*, Warszawa 2007, s. 1124–1128.

kij, przełamali go na dwie części i po dojściu do pokrzywdzonego uderzyli nim go po 4–5 razy. Stwierdzili u niego mocno zakrwawioną twarz i okolice karku, po czym przemieścili ciało, ciągnąc je po trawie 3–4 metry, a w drodze powrotnej umyli ręce w stawie. Swoje zachowanie podejrzany tłumaczył „złością” na Józefa C., który przez 10 lat uprzykrzał życie okolicznym mieszkańcom. Podczas następnych przesłuchań 13 lipca i 30 sierpnia zmienił dotychczasowe wyjaśnienia, twierdząc, że on z Wiesławem K. uznali Józefa C. za nieżywego, ponieważ się nie ruszał, uderzyli go po kilka razy kijami i nie przemieszczali z miejsca znalezienia. Kije zaś zostawili w zaroślach.

Z kolei Wiesław K. 4 lipca opowiedział o konflikcie, jaki kilka lat wcześniej wystąpił pomiędzy nim a Józefem C. Potem wyjaśnił, że o pobiciu go dowiedział się telefonicznie od córki Marleny W., dlatego — chcąc poznać sytuację — ze znajomym, jego i swoją żoną oraz jego bratem przyjechał do Włodowa z pobliskiego Brzydowa. O miejscu położenia ciała Józefa C. dowiedzieli się od Tomasza W., udali się tam więc ze Stanisławem M. Po drodze znaleźli konar, który przełamali na pół i tak przygotowanymi kijami uderzyli po 3–4 razy w ciało pokrzywdzonego, lecz nie widzieli reakcji ani oznak życia z jego strony. Potem przenieśli Józefa C. kilka metrów dalej, a wracając ręce umyli w stawie. W domu poprosili Marlenę W. o ręcznik, w który wytarli mokre dłonie.

Trzynastego lipca przeprowadzono konfrontację z udziałem Wiesława K. i Stanisława M., przy czym pierwszy z nich wycofał wyjaśnienia odnośnie przeniesienia zwłok, a podczas kolejnego przesłuchania w sierpniu, obaj zgodnie przyznali się do kilku uderzeń kijem, wyrzucenia go w rejon wysokich krzewów oraz pozostawienia Józefa C. bez przemieszczania w inne miejsce.

Przesłuchiwana w charakterze świadka Marlena W. zeznała, że widziała całe zdarzenie i opisała je zgodnie z ustalonymi faktami. Ponadto dodała od siebie, że sama wzięła szuflę i chciała zagrodzić drogę Józefowi C., żeby nie uciekł goniącym go mężczyznom. Dzięki informacjom uzyskanym od kobiety jednoznacznie dowiedziono, że Piotr K. nie zadał ofierze żadnych ciosów, ponieważ nie zdażył dobiec do grupy atakujących mężczyzn. Natomiast Marlena W. nie widziała sytuacji, aby Rafał W. użył przemocy fizycznej wobec pokrzywdzonego, ponieważ, kiedy przybiegły z Elżbietą K. na wzgórze, skąd obserwowały zdarzenie, skoncentrowały się na wołaniu do braci W., aby przestali bić Józefa C. Wracając do domu, kobieta zapytała o stan ofiary i czy zostawiono ją przy życiu, na co otrzymała odpowiedź pozytywną. Do tego kobieta dodała informację uzyskaną od Kamila K. odnośnie znalezienia ciała ofiary około 20 m dalej od pierwotnego miejsca, gdzie go pozostawiono. Złożyła także zeznania w sprawie wcześniejszego konfliktu między jej ojcem a Józefem C. oraz związanego z tym faktem pobiciem jej matki Elżbiety K.

Kolejnym świadkiem była Elżbieta K. (żona Piotra K.), której zaznania potwierdziły wersję wydarzeń podaną przez jej męża i Marlenę W. Opowiedziała też o zachowaniu Józefa C. wobec okolicznych ludzi, m.in. jak „terroryzował całą wieś i po wsi bez noża nie chodził”.

Świadkiem w opisywanej sprawie była również między innymi Jadwiga R., która podczas przesłuchania opisała relacje między Barbarą G. (swoją matką) a Józefem C. (konkubentem matki). Opowiedziała, że doznała wielu krzywd, ponieważ mężczyzna często groził jej matce, jej i jej synowi śmiercią. Wcześniej widziała ślady znęcania się przez konkubenta na ciele matki, która z czasem została tak mocno pobita, że trafiła do szpitala. Od tego zdarzenia Jadwiga R. zabrała Barbarę G. do siebie, dlatego Józef C. ciągle nachodził całą jej rodzinę. Według niej „był to człowiek nieobliczalny, dokuczał wszystkim, bił i zabijał zwierzęta”. Jadwiga R. opowiedziała jak 29 czerwca 2005 r. konkubent matki przyszedł do jej mieszkania i żądał powrotu partnerki do swojego domu. Jadwiga R. nie zgodziła się na to, dlatego z zemsty napastnik uderzył ją butelką w głowę. Co do zajścia na podwórku rodziny W., oznajmiła, że była w ciągu dnia u sąsiadów i widziała Józefa C. Siedział w trawie przy płocie, głośno wypowiadał swoje pretensje, a za fakt wpuszczenia jej na posesję, nożem skaleczył w ramię Tomasza W. Kobieta opisała przebieg kolejnych wydarzeń, a na koniec dodała, że „po wszystkim Tomasz powiedział, możecie być spokojne, bo Ciechanowicz dostał tęgie lanie”. Jadwiga R. w celu upewnienia się, czy tak było w istocie, udała się na miejsce, gdzie leżał w zaroślach pokrzywdzony. Według niej nie żył, ale Mirosław W. i Krzysztof W. zapewniali, że Józefa C. zostawili przy życiu, ponieważ przed odejściem sprawdzili jego puls. Dodała też, że Kamil K. powiedział jej o przeniesieniu ciała Józefa C. z jednego miejsca na inne. Podczas kolejnych przesłuchań Jadwiga R. potwierdziła dotychczasowe zeznania oraz dodała, że na podstawie umiejscowienia ofiary, ona sądzi, że było to miejsce faktycznego pobicia.

Świadkiem była także Katarzyna R. (córka Jadwigi R.), która znała fakty. Zeznawała ona na temat wydarzeń poprzedzających pobicie, opisywała przebieg dnia przed dniem feralnego zdarzenia. Opowiedziała ona sytuację poprzedzającą śmierć Józefa C., który — jadąc pijany na rowerze — wpadł pod samochód. Jak mówiła: „jemu nic się nie stało, a auto miało duże uszkodzenie”, wtedy uznała, że na pewno jest to osoba niezniszczalna. Zeznała również, że widziała jak Józef C. odgrażał się, że zabije Adriana (syna Tomasza W.), po czym mężczyźni pobiegli za uciekającym. Sama przebiegu pobicia nie widziała, ale jeden z braci W. powiedział, że „Ciechanowicz tak dostał, że o własnym siłach do domu nie dojdzie, choć jeszcze podczas bicia się odgrażał”.

Na świadka powołano też Barbarę G., która zeznała, że kiedy mieszkała z Józefem C. on nadużywał alkoholu, ciągle ją bił, poniżał wulgarnymi słowami. Opowiedziała, że w maju 2005 r. pobił ją do tego stopnia, że znalazła się w szpitalu, a po wyjściu przeprowadziła się do córki Jadwigi R. Choć opuściła własny dom i tak konkubent często przychodził do nowego miejsca jej zamieszkania, wyzywał, straszył pozbawieniem życia, w co wierzyła, ponieważ wiedziała, do czego jest zdolny. Kobieta na temat przebiegu wydarzeń związanych z pobiciem nie miała nic do powiedzenia, ponieważ znała je tylko z opowiadań.

Zeznając jako świadek Michał R. (syn Jadwigi R.), oświadczył, że często widział Józefa C. nachodzącego rodzinę w domu oraz grożącego „zabiciem mamy i babci Barbary”.

Świadek Jan W. zeznał, że kiedy remontował mieszkanie Tomasza W., słyszał z podwórka krzyki: „Ciechanowicz idzie!”. Nie był bezpośrednim świadkiem wydarzeń, ale kiedy po ataku na rodzinę W. Józef C. uciekł, on wsiadł do swojego samochodu i chciał zagrozić mu drogę. Objechał teren i nie znalazł uciekającego w pobliskich zaroślach, dlatego zawrócił. Z tego powodu nie widział przebiegu pobicia i związanych z tym następstw. Zeznał zaś, że był świadkiem, jak Wiesław K. i Stanisław M. szukali ręcznika do wytarcia rąk po powrocie z miejsca, w którym miały leżeć zwłoki Józefa C.

Z zeznań składanych przez Kamila K. (syna Piotra K.) wynikało, że widział jak Józef C. zranił nożem Tomasza W., a przed dalszym atakiem obronił go ojciec. Nie śledził przebiegu pobicia i dalszych wypadków, ponieważ musiał udać się do domu. Obserwował jedynie, jak bracia W. i dwóch innych mężczyzn gonilo ofiarę. W kolejnym przesłuchaniu stwierdził, że wie o przemieszczaniu zwłok po pobiciu, w czym jego ojciec nie uczestniczył. Oświadczył, że on ma protezę biodra, która utrudnia szybkie poruszanie. Dodał też usłyszaną od braci W. informację, że Józef C. jeszcze żył przed ich odejściem z miejsca pobicia.

Świadkiem była też sąsiadka Mirosława A., która zeznała, że Józef C. zawsze miał złą opinię we wsi i okolicy, ponieważ był m.in. agresywny, wszczynał awantury, często pił alkohol. Opowiedziała również, że widziała tylko sytuację, kiedy w dniu śmierci Józefa C., on zranił nożem Tomasza W., przy czym został uderzony sztachetą przez Piotra K. Kobieta słyszała jak Józef C., uciekając, odgrażał się sąsiadom, lecz nie była świadkiem późniejszych wydarzeń.

W sprawie złożył zeznania także Waldemar R., który pracował przy remoncie domu Tomasza W. Powtórzył wersję wcześniej przesłuchiwanych osób, kiedy to Józef C. wulgarnie obrażał Jadwigę R., a potem z zemsty za jej wpuszczenie na teren posesji, zranił tasakiem jej właściciela w ramię. Świadek przyznał, że nie widział pobicia, ale słyszał jak bracia W. opowiadali: „dopadliśmy Ciechanowicza”.

Jadwiga G. (matka braci W.) zeznała, że była świadkiem przyjscia Józefa C. na posesję syna i odgrażania pozabijaniem całej rodziny. Kobieta z obawy o życie Adriana, zabrała wnuczka z piaskownicy i poszła do domu, dlatego nie widziała przebiegu dalszych wydarzeń.

Świadek Stanisław S. (dziadek braci W.), z którym mężczyźni pracowali na polu, zeznał, że widział jedynie, jak Mirosław i Krzysztof W. wzięli szpadle i z nimi pobiegali, a nie było ich „może z pięć minut”. Stwierdził, że po powrocie bracia oznajmili, że pobili Józefa C., natomiast inne informacje związane ze zdarzeniem zdobył tylko ze słyszenia.

W sprawie zeznawali także funkcjonariusze Policji, którzy brali udział w oględzinach miejsca znalezienia zwłok i mieli wypowiedzieć się co do faktu ich przeniesienia. Każdy z policjantów twierdził, że na miejscu nie było żadnych śladów przemieszczania zwłok, ponieważ zmiana lokalizacji ofiary

więzałyby się z „widoczną masą krwi i wygnieciem doszczętnym wydeptanej trawy i innej roślinności”, pod ciałem zaś i wokół niego nie było śladów takiego działania. Do tego jeden z policjantów dodał, że teren wskazany przez Jadwigę R. był oddalony od lokalizacji zwłok o 41 m, więc tak dalekie przeniesienie ciężko rannego przez osoby trzecie byłby niemożliwe, a tym bardziej samodzielne przemieszczenie się Józefa C. w inne miejsce.

Reasumując — w trakcie przesłuchań oskarżeni wyjaśnili motyw i sposób, w jaki doszło do przestępstwa i jaki był udział każdego z nich podczas kolejnych wydarzeń. Natomiast zeznania świadków po części przyczyniły się do ustalenia okoliczności i przebiegu zdarzenia, a po części dowiodły, jaką osobą był wobec innych ludzi Józef C., któremu przedstawiciele okolicznej społeczności bezprawnie wymierzili tak surową karę.

Eksperyment procesowo-kryminalistyczny i jego znaczenie w wyjaśnieniu sprawy

W celu wyjaśnienia okoliczności przedmiotowego zdarzenia przeprowadzono kilka eksperymentów procesowych, lecz tylko cztery z nich (opisane poniżej) włączono do akt w wersji papierowej. Pozostałe zaś zostały nagrane na nośnikach elektronicznych i w takiej postaci zamieszczone w aktach sprawy.

Organowi zaangażowanemu w śledztwo zależało na odtworzeniu kolejnych wydarzeń w warunkach, w jakich zaistniały i na dokładnym ustaleniu roli, jaką odegrali uczestnicy zdarzenia⁶, ponieważ niektóre wyjaśnienia podejrzanych były ze sobą sprzeczne.

Pierwszy z eksperymentów procesowych przeprowadzono 3 lipca 2005 r. z udziałem Rafała W. Na początku podejrzany potwierdził fakt, że sam wziął łom do auta Tomasza W., a ten zabrał ze sobą kawałek drewnianego kija. W terenie pokazywał każdą z pokonywanych odległości i opowiedział przebieg zdarzenia od momentu jazdy samochodem, aż do czasu pozostawienia Józefa C. w terenie i powrotu do domu. Przedstawił sytuację, jak Mirosław W. i Krzysztof W. wzięli ze sobą szpadle, on zabrał łom, a Tomasz W. oddał Piotrowi K. nóż, który trzymał w ręku. Rafał W. przyznał, że chwilę dłużej został przy Józefie C., by sprawdzić czy żyje, czy się odzywa i dodał, że wtedy jeszcze normalnie rozmawiał. Określił, że ofiara miała zaczerwienienie na czole („guza”), rozcięcie wokół ust, z tego miejsca leciała mu krew. Na koniec dodał, że łom został przywieziony na podwórko rodziny W. i narzędzie zabrał któryś z braci, natomiast kij nie był w ogóle wyciągany z samochodu.

Trzeciego lipca 2005 r. przeprowadzono kolejny eksperyment procesowy z udziałem Mirosława W. Na początku podejrzany opowiedział, jak Tomasz W. krzyczał: „Mirek, Mirek”, a on z Krzysztofem W. przybiegł na pomoc. Mężczyzna opisał, co według niego robił każdy z uczestników

⁶ Zob. E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka — czyli rzecz o metodach śledczych*, Warszawa 2011, s. 184–187.

w trakcie zdarzenia. Po pobiciu Józefa C. przyznał, że pokrzywdzony miał na głowie ranę, z której leciała krew, liczba zadanych ciosów wynosiła co najmniej piętnaście, ale w momencie ich odejścia ofiara „jeszcze żyła”. Oznajmił także, iż w drodze powrotnej nikt nie miał w ręku łomu, kija, metalowej rurki, a szpadle zostawili u dziadka Stanisława S.

Czwartego lipca 2005 r. w eksperymencie procesowym udział wziął Stanisław M., który odegrał i opisał swoją rolę w zdarzeniu. Twierdził on, że kiedy z Wiesławem K. bili ofiarę — musiała być nieprzytomna, ponieważ nie reagowała; oni zaś bili dalej, żeby Józef C. zapamiętał „co złego w swoim życiu zawinił wobec ludzi”. Stanisław M. nie potrafił dokładnie pokazać, w którym miejscu znaleźli ciało pokrzywdzonego i dokąd próbowali je przesunąć. Wówczas biegły z zakresu medycyny sądowej, który uczestniczył w czynnościach, wskazał krew na obszarze znalezienia zwłok i brak jej tam, gdzie pokazał podejrzany. Aby udowodnić obecność śladów w miejscu wskazanym przez biegłego, pobrano próbkę gleby w przekroju poprzecznym i stwierdzono, że warstwa ta była na kilka centymetrów przesiąknięta krwią. To skutkowało zmianą zdania i przyznaniem przez podejrzanego braku możliwości przeniesienia ciała. Następnie powiedział on, że gdy wrócili na posesję Tomasza W., to oznajmił on ludziom, że „Ciechanowicz nie żyje”, a rozmawiając z żoną dodał: „dostał parę kijaków i zostawiliśmy go”, na co ona odpowiedziała: „i tak się nie ruszał, i tak się nie ruszał, to co?”

Ostatni eksperyment procesowy przeprowadzono 4 lipca 2005 r. z udziałem Piotra K. Podejrzany opisał, że w czasie, gdy Tomasz W. i Rafał W. jechali samochodem za uciekającym Józefem C., on „przepalowywał krowy na polu”, miał więc przy sobie młotek. Wyraził chęć pogoni za ofiarą, więc mężczyźni zabrali go ze sobą. Jednak, ponieważ „Ciechanowicz zniknął w krzakach, gdzie na nich czekał”, a późniejsze wypadki potoczyły się bardzo szybko, to on sam nie widział ciosów zadawanych ofierze. Opisał tylko zachowanie Tomasza W. wracającego po zdarzeniu, który miał powiedzieć: „daliśmy mu” i oddał nóż podejrzanemu. Piotr K. nie widział braci ze szpadlami, ponieważ odeszli oni od samochodu. Na koniec wspominał własny udział w sprawie, kiedy uderzył sztachetą w rękę Józefa C., który w tym czasie zranił Tomasza W. przed jego domem.

Wywiad środowiskowy i jego znaczenie w sprawie

Wywiady środowiskowe zostały przeprowadzone przez kuratora sądowego⁷.

Pierwszym, który został poddany wywiadowi był Wiesław K. Dane o oskarżonym i jego rodzinie uzyskano w Komisariacie Policji w Świątkach, Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej, u sołtysa wsi Brzydowo oraz od jego najbliższych. Z informacji wynikało m.in., że pracował

⁷ Art. 214 ustawy z 6 czerwca 1997 r. — Kodeks postępowania karnego (DzU z 1997 r., nr 89, poz. 555 z późn. zm.).

w gospodarstwie rolnym, nie był karany, w środowisku miał dobrą opinię, a w 2003 r. dwa razy wzywano Policję na interwencję domową z powodu nieporozumień rodzinnych związanych z nadużywaniem przez niego alkoholu.

Takiemu samemu wywiadowi środowiskowemu poddano oskarżonego Stanisława M., z czego m.in. wynikało, że pracował w gospodarstwie rolnym, nie był karany, a w środowisku on i jego rodzina mieli bardzo pozytywne opinie wśród urzędników i mieszkańców.

Wywiadowi środowiskowemu przeprowadzonemu przez kuratora sądowego w KP w Świątkach, GOPS-ie oraz u sołtysa wsi Włodowo poddano również braci Tomasa W., Mirosława W. i Krzysztofa W. mieszkających w jednym domu we Włodowie. Na podstawie wypowiedzi Jadwigi G. (matki) ustalono, że nigdy nie sprawiali poważnych trudności wychowawczych. Ojciec Ryszard W. nie żył od 21 lat. Przed aresztowaniem: Tomasz W. mieszkał z żoną Marleną W. i 3-letnim synem Adrianem. Pracował on na stałe w Zakładach Usług Leśnych w Boguchwałach, natomiast Krzysztof W. i Mirosław W. byli kawalerami, pracowali dorywczo w Nadleśnictwie Włodowo. Krzysztof W. miał 2-letnią córkę Natalię i utrzymywał z nią kontakt, choć mieszkała z matką Katarzyną W. w Świątkach. Oskarżeni mężczyźni nie byli leczeni odwykowo i psychiatrycznie. Na temat każdego z braci wypowiedziano się pozytywnie, w miejscach wytypowanych przez kuratora sądowego oraz miejscu ich zamieszkania.

Ostatnim z oskarżonych, którego poddano wywiadowi środowiskowemu był Rafał W. — kawaler, mieszkający w wolnostojącym domu jednorodzinnym wraz z matką Wiesławą W. i rodzeństwem. Jego ojciec Jan W. zmarł w 2003 r. na zawał mięśnia sercowego. Mężczyzna ukończył Zasadniczą Szkołę Zawodową w Dobrocinie, gdzie uzyskał zawód mechanika pojazdów samochodowych. W trakcie nauki nie miał problemów z przyswajaniem wiedzy, nie sprawiał również kłopotów wychowawczych, był wielokrotnie nagradzany i wyróżniany za osiągnięcia w nauce. Przed aresztowaniem był zatrudniony na stanowisku pomocnika blacharza w Przedsiębiorstwie Budowlanym „Skorutowski” w Olsztynie. Nie był leczony ani odwykowo, ani psychiatrycznie. Z wywiadu przeprowadzonego w miejscu zamieszkania oraz u dzielnicowego wynikało, że nie odnotowano na niego skarg, jego zachowanie nie budziło żadnych zastrzeżeń, jako nieletni nie był karany i nie stosowano wobec niego środka wychowawczego. Wobec rodziny zachowywał się właściwie, wypełniał powierzone obowiązki, zawsze do ludzi odnosił się z szacunkiem i nie używał wulgaryzmów.

Opinie biegłych z zakresu kryminalistyki, medycyny sądowej i psychiatrii

W toku śledztwa powołani do sprawy z różnych dziedzin biegli przeprowadzili badania w ramach ekspertyz kryminalistycznych i wydali swoje opinie. Przedmiotem ich analiz były m.in. rzeczy ujawnione na/przy zwłokach Józefa C. oraz narzędzia, których używali podejrzani: trzy szpadle,

łopata, tasak z ostrzem 27 cm i rękojeścią drewnianą około 15,5 cm długości, drewniany trzonek około 78 cm długości, stalowe pióro resoru samochodowego, kawałki odłamanego drewna i odzież, którą mieli na sobie podejrzani w trakcie popełniania przestępstwa. Przytoczono także wypowiedzi biegłych z zakresu medycy sądowej i psychiatrii. Pierwszą z opinii wydano 11 sierpnia 2005 r. w Pracowni Mechanoskopijnej i Fizykochemii LK KWP w Olsztynie, gdzie we wnioskach do opinii wymieniono uszkodzenia, jakie stwierdzono na odzieży denata:

- na marynarce ujawniono: przelotowe rozdzielenie obydwu warstw tkaniny — spowodowane działaniem narzędzia krawędzistego, pęknięcie trzech guzików lewego rękawa określone jako wynik działania narzędzia tępokrawędzistego, rozerwanie podszewki w okolicy lewej pachy, co nie było skutkiem użycia narzędzia;
- na koszuli nie wykazano uszkodzeń mechanicznych;
- na tylnej stronie spodni, w okolicy kieszeni ujawniono „rozdzielenie tkaniny” — spowodowane działaniem narzędzia krawędzistego;
- na cholewce lewego buta występowało zszycie w miejscu rozdzielenia, a pozostałe uszkodzenia obuwia wynikały z procesu ich użytkowania.

We wnioskach do opinii biegły miał wypowiedzieć się także odnośnie obecności mikrośladów pobranych z odzieży ofiary. Stwierdził on, że: „tylko na szpadlu oznaczonym [...] ujawniono włókna (sztuczne, syntetyczne) tworzące kłaczki, które pochodziły z tkaniny marynarki należącej do Józefa C.”. Odnośnie zaś elementów drewnianych zaznaczył, że nie jest w stanie ustalić, z którego narzędzia pochodziły w momencie rozdzielenia.

Odrębna opinia z zakresu mechanoskopii dotyczyła fragmentów drewna ujawnionych na zwłokach Józefa C. Celem jej było ustalenie: czy fragmenty pochodzą z jednego kawałka drewna lub narzędzia, jak też, czy mają charakter drewna obrobionego, np. trzonka tasaka, czy drewna nieobrobionego, np. kija⁸. We wnioskach do opinii biegły napisał, że: „prawdopodobnie są to fragmenty z drzewa leszczyny, nienoszące śladów obróbki mechanicznej, pochodzące z gałęzi lub pnia drzewa będącego w momencie jego rozdzielenia w stanie surowym i wilgotnym”. Do tego biegły dodał, że nie jest możliwe wypowiedzenie się co do faktu, czy owe fragmenty pochodzą z jednego elementu oraz czy przed rozdzieleniem stanowiły jedną całość. Natomiast jako przedmioty drewniane (kije) o określonych właściwościach, mogły być użyte przez Stanisława M. i Wiesława K.

Kolejną opinię wydał biegły z zakresu badań daktyloskopijnych, który w ramach ekspertyzy miał badaniem stwierdzić, czy na przekazanych narzędziach użytych w trakcie przestępstwa występowały ślady linii papilarnych. We wnioskach do opinii biegły stwierdził, że odwzorowania linii papilarnych ujawnione na trzech szpadlach nie nadawały się do identyfikacji, a na łopacie, powierzchni tasaka, piórze resoru samochodowego i drewnianym trzonku: „nie stwierdzono żadnych odwzorowań linii papilarnych”.

⁸ Zob. J. Kasprzak, B. Młodziejowski, W. Brzęk, J. Moszczyński, *Kryminalistyka*, Warszawa 2006, s. 111–117; E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka...*, wyd. cyt., s. 440–444.

Opinie wydane z zakresu badań biologicznych dotyczyły ustalenia profilu DNA włók Józefa C. — na podstawie załączonego materiału biologicznego w postaci włosów z pięciu okolic głowy pobranych od ofiary, płynu koloru brunatnego ujawnionego w dolnej części jego czaszki, a także ustalenia profilu DNA podejrzanych: Piotra K., Tomasza W., Krzysztofa W., Mirosława W., Stanisława M., Wiesława K., Rafała W. — na podstawie pobranej od nich krwi. Dzięki pobraniu ww. materiału porównawczego powołani biegli mieli stwierdzić: czy na dowodach rzeczowych, tj. rzeczach ujawnionych na/przy włókach Józefa C., narzędziach użytych przez podejrzanych do dokonania przestępstwa, ich odzieży oraz materiale w postaci wymazów spod paznokci pobranych od Wiesława K. i Stanisława M. — znajdują się ślady biologiczne oraz czy nadają się do dalszych badań identyfikacyjnych. Ponadto mieli ustalić: czy na ww. przedmiotach znajdują się ślady biologiczne pochodzące od ofiary lub podejrzanych; czy na dowodach rzeczowych zabezpieczonych od denata znajdują się ślady lub mikroślady biologiczne nadające się do dalszej identyfikacji; czy na butach i odzieży zabezpieczonych od podejrzanych znajduje się DNA pochodzące od Józefa C.; czy na pobranych do badań dowodach rzeczowych zabezpieczonych od Piotra K. znajdują się ślady biologiczne pochodzące od innych podejrzanych. Do analiz genetycznych dołączono także materiał biologiczny i przedmioty należące do Elżbiety M., Elżbiety K. i Marleny W.

W ramach ekspertyzy biologicznej przeprowadzono badania genetyczne, m.in. wymazu pobranego z powierzchni tasaka — w miejscu zabrudzenia ujawnionego na połączeniu metalowej części z rękojeścią. We wnioskach do opinii biegli stwierdzili, że pobrana próbka stanowiła krew ludzką wykazującą obecność profilu DNA pochodzącego najprawdopodobniej od więcej niż jednej osoby, w tym od mężczyzny, z których jedną z osób mógł być Józef C. W przedmiotowej mieszaninie nie ujawniono profili DNA mogących pochodzić, od kogoś z zatrzymanych podejrzanych, od których pobrano materiał porównawczy. W wymazie pobranym z zabrudzenia znajdującego się na metalowej części tasaka nie wykazano obecności krwi. Na powierzchni rękojeści tasaka nie ujawniono śladów biologicznych charakterystycznych dla krwi i ze względu na niewłaściwy sposób zabezpieczenia tej części przedmiotu odstąpiono od pobrania próbki pod kątem badań genetycznych.

Następnie badaniom biologicznym poddano próbki pochodzące z następujących narzędzi: trzech szpadli, łopaty, drewnianego trzonka, metalowego pióra resoru samochodowego, łomu. Biegli we wnioskach wypowiedzieli się, że nie ujawnili na ww. narzędziach śladów charakterystycznych dla krwi, jak też innych śladów biologicznych mogących nadawać się do identyfikacji, dlatego odstąpili od badań genetycznych pobranych próbek.

Z kolei w części wniosków dotyczących odzieży zabezpieczonej od podejrzanych i Józefa C., biegli wykazali, że w próbkach pobranych z „wytrzeplin lewego i prawego klapka” oraz ze spodni typu moro pobranych od Piotra K. — nie ujawniono krwi ludzkiej. Ponadto nie stwierdzono widocznych śladów charakterystycznych dla krwi i innych widocznych śladów biologicznych o charakterze identyfikacyjnym. Zgodnie z wnioskami

dotyczącymi odzieży zabezpieczonej od Tomasza W. — w próbkach z brunatnymi zabrudzeniami pobranych z przodu koszulki stwierdzono krew ludzką. Badaniami genetycznymi wykazano obecność DNA pochodzenia męskiego, o profilu zgodnym z profilem DNA Tomasza W., wykluczono zaś pochodzenie od Józefa C. i pozostałych podejrzanych. W śladzie z beżowym zabrudzeniem na prawym rękawie koszulki nie można było wykluczyć obecności krwi, ale ze względu na pozyskanie zbyt małej ilości próbki nie zdołano określić jej profilu DNA. Na spodniach typu moro i bluzie należących do Tomasza W. — nie ujawniono śladów krwi. Na odzieży zabezpieczonej od Krzysztofa W., tzn. bluzie koloru niebieskiego oraz spodniach jeansowych koloru czarnego — nie ujawniono śladów charakterystycznych dla krwi. Następne wnioski dotyczyły odzieży należącej do Mirosława W., przy czym na bluzie koloru niebieskiego i spodniach barwy szarej — nie ujawniono śladów charakterystycznych dla krwi, zaś z przodu koszulki ujawniono brunatne i beżowe zabrudzenia, z których pobrano próbki i stwierdzono obecność krwi ludzkiej, której badania genetyczne wykazały profil DNA zgodny z profilem DNA tego mężczyzny. Następnie badaniom poddano materiał pochodzący od Stanisława M. i Elżbiety M. W próbkach pobranych spod paznokci obu dłoni Stanisława M. — stwierdzono DNA zgodne z profilem DNA tego mężczyzny. Natomiast w próbkach pobranych z „wytrzeplin prawego i lewego buta” Stanisława M. nie ujawniono krwi ani innych śladów biologicznych nadających się do identyfikacji.

Kolejne wnioski dotyczyły odzieży zabezpieczonej od Elżbiety K., gdzie w próbkach pobranych z powierzchni koszulki, spodni typu moro, lewego buta, „wytrzeplin obu butów” — nie ujawniono śladów charakterystycznych dla materiału ludzkiego. Włókno zabezpieczone z podeszwy lewego buta Elżbiety K. okazało się włosem zwierzęcym. We wnioskach wypowiedziano się też odnośnie próbek z „wytrzeplin z pary kłapek” należących do Marleny W., gdzie nie ujawniono krwi ludzkiej i odstąpiono od dalszych badań genetycznych. Kolejne wnioski dotyczyły badań wymazów spod paznokci pobranych z obu dłoni Wiesława K. i na ich podstawie — stwierdzono obecność DNA pochodzenia męskiego o profilu zgodnym z profilem DNA tego mężczyzny. Kolejna część odnosiła się do śladów i odzieży zabezpieczonych ze zwłok Józefa C., gdzie we wnioskach było napisane, że w próbkach pobranych z wymazów spod paznokci lewej i prawej dłoni denata stwierdzono krew ludzką, a badania genetyczne wykazały obecność mieszaniny DNA pochodzącej od co najmniej dwóch osób, w tym od mężczyzny; przy czym DNA stanowiące ilościowo większy składnik mieszaniny było zgodny z profilem DNA denata Józefa C. Opisane próbki „wytrzeplin lewego buta”, brązowych zabrudzeń z przodu i na prawym rękawie marynarki — określone „krwią ludzką” — badaniami genetycznymi wykazały obecność mieszaniny DNA pochodzącej od co najmniej dwóch osób, gdzie jedną z nich mógł być Józef C. Następnie we wnioskach zostały opisane wyniki próbek pobranych z zabrudzeń: marynarki, koszuli, obu butów, spodni, drewnianego fragmentu, „wytrzeplin prawego buta”, gdzie wykazano obecność krwi ludzkiej. Badaniami genetycznymi dowiedziono, że DNA jest pochodzenia męskiego o profilu zgodnym z profilem DNA Józefa C. Ponadto w dwóch

próbkach pobranych z zabrudzeń na jego marynarce ujawniono DNA innej osoby (osób), których znikoma ilość nie pozwoliła na identyfikację.

Do badań morfologicznych włókien dowodowych pobranych z rzeczy należących do Józefa C., tj. marynarki, prawego buta i „drewniaków” zabezpieczonych z ciała zwłok, został powołany biegły z tego zakresu. W wyniku przeprowadzonych badań we wnioskach do opinii stwierdził, że włókna pobrane z powierzchni: marynarki — to włosy ludzkie, z których trzy wypadły w sposób naturalny, a dwa stanowiły odcinki ułamanych łodyg włosów ludzkich; prawego buta — to włos ludzki z martwą cebulką; drewniaków — to dwa odcinki trzonów włosów ludzkich. Zdaniem biegłego — wszystkie włosy dowodowe wykazywały podobieństwo i zakwalifikowano je jako najprawdopodobniej pochodzące z głowy skóry owłosionej Józefa C., ponieważ wykazywały cechy morfologiczne charakterystyczne dla włosów pobranych jako materiał porównawczy z pięciu okolic głowy denata⁹.

Do wydania opinii aktowych zostali powołani biegli z zakresu medycyny sądowej z zakładu medycyny sądowej. Pierwsza z opinii wydana 28 listopada 2005 r. dotyczyła mechanizmu powstawania obrażeń na ciele Józefa C. We wnioskach do opinii biegły, za protokołem z sekcji sądowo-lekarskiej, uznał, że większość obrażeń powstało od urazów zadanych narzędziami twardymi, tępymi lub tępokrawędzistymi. Niektóre z nich zaś, jak zranienia głowy, w szczególności rozległą ranę rąbaną płatową z lewej strony okolicy potylicznej, uznał za powstałą od uderzenia narzędziem ostrokrawędzistym, jakim jest np. tasak lub krawędzie metalowych części szpadla. W kwestii wypowiedzenia się co do podziału obrażeń, które mogły spowodować poszczególne osoby: Tomasz W., Mirosław W., Krzysztof W., Rafał W., Stanisław M. i Wiesław K. oraz wykazania, jakimi narzędziami powstały — na podstawie udostępnionego materiału z akt sprawy, stwierdził, że materiał aktowy okazał się zbyt ubogi w tym zakresie, aby jednoznacznie odpowiedzieć na zadane pytanie. We wnioskach napisał, że z pozycji medyczno-sądowej nie można przedstawić przebiegu etapów stosowania zmasowanej siły fizycznej wobec Józefa C., ponieważ rany nakładały się na siebie, dlatego ustalenie wersji co do udziału każdego z podejrzanych uznał za niemożliwe do określenia. W opinii zaznaczył, że szpadel, metalowy łom i tasak są na pewno bardziej niebezpiecznymi narzędziami aniżeli kij. Dlatego przyjął za mało prawdopodobne, aby poważna rana rąbana lewej okolicy potylicznej powstała przez uderzanie kijami, jakimi mieli się posługiwać Stanisław M. i Wiesław K. Z kolei według biegłego inne obrażenia stwierdzone u Józefa C., poza ewentualnie raną tłuczoną w okolicy lewego guza ciemieniowego z płatowym odwarstwieniem brzożów, mogły powstać zarówno od uderzeń szpadlami, jak też być zadane kijami. Co do szczegółowego określenia, które z obrażeń doznanych przez pokrzywdzonego miały charakter śmiertelny; czy były one zadane przez braci W. lub Rafała W., czy przez pozostałych oskarżonych biegły uznał za niemożliwe do ustalenia. Stwierdził bowiem, że praktycznie każde

⁹ Zob. R. Włodarczyk, *Historia, teraźniejszość i perspektywy kryminalistycznych badań włosów ludzkich*, Szczytno 2007, s. 90–124.

z obrażeń zadanych w okolice głowy mogło spowodować zgon. Zwłaszcza najbardziej niebezpieczne, a wręcz śmiertelne, były zranienia umiejscowione po lewej stronie okolicy ciemieniowo-potylicznej, głównie rana rąbana. To w jej obrębie znajdowało się złamanie z wgłębieniem kości czaszki oraz rozerwanie opon i mózgu, które uznano za zranienie od narzędzia ostrokrawędzistego o dużej masie, przy użyciu dużej siły, dlatego nieprawdopodobne wydawało się, że zostało ono spowodowane przez Stanisława M. lub Wiesława K. Odnośnie szczegółowego ustalenia czasu zgonu Józefa C. biegły stwierdził, że na podstawie jego wiedzy medyczno-sądowej jest to niemożliwe, gdyż w aktach nie dotarł do opisu objawów i zmian pośmiertnych na zwłokach. Natomiast odniósł się on do wykonanych innych czynności procesowych, dzięki którym można było dojść do wniosku, że do śmierci denata doszło między rozpoczęciem pobicia, czyli godz. 18–19 a interwencją Policji o godz. 20.45. Biegły uznał obrażenia doznane przez pokrzywdzonego za tak poważne, że według niego zgon nastąpił niemal natychmiast po zadaniu poważnych obrażeń głowy.

Po zapoznaniu się z aktami dotyczącymi sprawy następną opinię 20 sierpnia 2007 r. wydał kolejny zespół biegłych z zakresu medycyny sądowej. Na podstawie analizy protokołu oględzin zewnętrznych i wewnętrznych biegli za przyczynę śmierci Józefa C. uznali liczne obrażenia czaszkowo-mózgowe pod postacią rozległych ran tłuczonych i rany rąbanej głowy z: wieloodłamowym złamaniem kości pokrywy i podstawy czaszki, krwawkami śródczaszkowymi (opisane powyżej), całościowym wymóżdżeniem lewego płata potylicznego i podstawy lewego płata skroniowego, licznych stłuczeń kory oraz tkanki mózgowej. Biegli pod względem mechanizmu powstawania poszczególnych obrażeń stwierdzili, że rana rąbana w okolicy potylicznej z jej skutkami czaszkowo-mózgowymi powstała pod wpływem działania narzędzia twardego/ostrokrawędzistego, godzącego z dużą siłą. Natomiast pozostałe zmiany w postaci licznych ran tłuczonych: obrażenia czaszki i śródczaszkowe, złamania kości lewej kończyny górnej, zasinienia powłok, podbiegnięcia krwawe w powłokach i mięśniach, otarcia naskórka — uznali za powstałe w wyniku użycia narzędzia twardego, tępego, tępokrawędzistego, działającego z dużą siłą. Poza tym uznali, że rozmieszczenie zranień w obrębie ciała wskazywało, że powstały w wyniku działania ręki obcej, a umiejscowienie ich na lewej, grzbietowej powierzchni ciała sugerowało ułożenie pokrzywdzonego na prawym boku w czasie pobicia. We wnioskach uzasadniono, że nie można było odnieść się do charakteru ran i złamań, ponieważ nie zostały precyzyjnie opisane w protokole z przeprowadzonej sekcji sądowo-lekarskiej.

Kolejnym zagadnieniem do wyjaśnienia było określenie przez biegłych czasu powstawania obrażeń lub czasu zgonu pokrzywdzonego. Przy tym zgodnie z analizą akt sprawy zdecydowali, że obraz obrażeń i towarzyszących im podbiegnięć krwawych jako podobny wskazywał na powstanie ich krótko przed śmiercią. Uznano także, że większości obrażeniom towarzyszyły obfite podbiegnięcia krwawe; w czasie stwierdzono bowiem duży krwiak podtwardówkowy, mózg wykazywał cechy obrzęku, a zwłoki w całości posiadały cechy niedokrwienia. Te wszystkie zmiany prowadziły